

Czy Parlament Europejski popiera ekstremistów w Egipcie?

18 stycznia 2021

Egipcjanie reprezentujący wszystkie opcje polityczne wyrazili oburzenie rezolucją Parlamentu Europejskiego z 18 grudnia, wzywającą do wprowadzenia restrykcji względem Egiptu za „naruszanie praw człowieka”.

Mieszkańcy Egiptu są zdania, że „upolityczniona” przez PE rezolucja jest rażącą ingerencją w sprawy wewnętrzne ich kraju i działa na korzyść muzułmańskich terrorystów, którzy obecnie sprzeciwiają się rządowi prezydenta Abdela Fattaha al-Sissiego.

Rezolucja przyjęta przez Parlament Europejski „potępia, po raz kolejny i w najsilniejszy z możliwych sposobów, ciągłe i narastające ataki na podstawowe prawa a także, między innymi, prześladowanie obrońców praw człowieka, prawników oraz społeczeństwa obywatelskiego w Egipcie”.

Zdaniem wielu Egipcjan, rezolucja zawiera liczne błędne przekonania i stanowi platformę propagandową dla zdelegalizowanego Bractwa Muzułmańskiego. Szczególnie oburzający jest dla nich fakt, że została ona przyjęta w czasie, gdy Egipt prowadzi walkę z BM oraz innymi ugrupowaniami terrorystycznymi.

Na początku stycznia wojska egipskie zabiły piętnastu islamistów na Półwyspie Synaj. Przedstawiciele armii ogłosili, że od 22 lipca 2020 r. w ramach akcji zwalczania terrorystów na każdej ze strategicznych granic kraju, wojsko wyeliminowało łącznie siedemdziesięciu siedmiu terrorystów.

Przewodniczący egipskiego parlamentu, Ali Abdel Aal

powiedział, że rezolucja przyjęta przez Parlament Europejski była „nie do przyjęcia, niewyważona i nie na miejscu”.

Aal oskarżył PE o stosowanie podwójnych standardów i wezwał Europejczyków, żeby „zaprzestali stawiać się w roli strażników Egiptu i przestali wykorzystywać prawa człowieka do celów politycznych”. Zaznaczył też, że PE nie uwzględnił wysiłków Egiptu mających na celu walkę z islamistycznym terroryzmem oraz utrzymanie bezpieczeństwa i stabilności w kraju.

Przewodniczący egipskiego senatu, Abdel Wahab Abdel Razeq, odrzucił insynuacje PE i stwierdził, że są one sprzeczne z prawdą dotyczącą praw człowieka w Egipcie. Razeq oskarżył Parlament Europejski o wykorzystywanie praw człowieka jako pretekstu do mieszania się w sprawy wewnętrzne kraju. Jego zdaniem antyegipska rezolucja opiera się na „nikczemnych źródłach chcących walczyć z Egiptem”, co nawiązuje wyraźnie do Bractwa Muzułmańskiego oraz innych ugrupowań dżihadystycznych.

Główna Federacja Egipskich Związków Zawodowych, reprezentująca dwadzieścia pięć milionów pracowników, ogłosiła, że rezolucja pomija „kluczową rolę Egiptu w prowadzeniu wojny z terroryzmem i terrorystami”.

Rezolucję skrytykowała również egipska organizacja Coordination of Youth for Parties and Politicians, odrzucając wszystkie towarzyszące jej błędne przekonania. Jeden z senatorów, Tayseer Matar, dodał, że dokument ten „sprzyja organizacjom terrorystycznym i nie współgra z istniejącą umową partnerską między Egiptem i państwami Unii Europejskiej”.

W podobnym tonie wypowiedział się Nashat al-Dihi, człowiek egipskiej Najwyższej Rady Regulacji Mediów, który podkreślił, że „nie będzie przyjmował prywatnych lekcji od nikogo”. Dodał też, że członkowie PE powinni najpierw przyjrzeć się przestrzeganiu praw człowieka w ich własnych krajach.

Komentator polityczny piszący dla egipskiej gazety „Al-Gomhuria”, dr Abdel Azim Ramadan, powiedział, że rezolucja ta

„stanowi kopię wielu innych oświadczeń ze strony zagranicznych organizacji wrogich Egiptowi i wyraża punkt widzenia Bractwa Muzułmańskiego” oraz jego sympatyków. Ramadan stwierdził, że dokument ten wskazuje na intensywną działalność lobby Bractwa w instytucjach Unii Europejskiej, w tym w Parlamencie”. Zauważył on również, że powszechne potępienie rezolucji wśród Egipcjan wynika z ogromnych starań, jakie Egipt podejmuje od 2014 r. w celu ochrony Europejczyków, zwłaszcza poprzez walkę z nielegalną imigracją do krajów europejskich oraz walkę z terroryzmem.

„Egipt ściśle współpracował z Europejczykami oraz ONZ w kwestii uchodźców, którzy stanowili poważne wyzwanie społeczne i gospodarcze dla państw europejskich. [Rezolucja] jest zaskakującym, absurdalnym i rażącym przykładem ingerencji w sprawy wewnętrzne Egiptu. Odpowiedź pod adresem Parlamentu Europejskiego musi być zdecydowana i dobitna”, powiedział Ramadan.

Ahmed Diab, będący wpływową postacią w egipskich mediach, oskarżył PE o przymykanie oczu na łamanie praw człowieka w Turcji i zauważył, że przyjęcie rezolucji świętowała katarska Al-Jazeera. „Wszyscy wrogowie Egiptu cieszą się z tej niedopuszczalnej rezolucji”, dodał Diab.

Wielu Egipcjan zdecydowało się wyrazić swój gniew i oburzenie w mediach społecznościowych. Na Twitterze rosnącą popularnością cieszył się hasztag #EuropeanUnion_stop_lying (Unio Europejska, przestań kłamać). Posługujący się nim autorzy wpisów potępiali „hipokryzję” Europejczyków w podejściu do Egiptu oraz kwestii praw człowieka.

Egipcjanie najwyraźniej czują się zdradzeni przez Unię Europejską, której przedstawiciele ignorują zagrożenie, jakim dla bezpieczeństwa i stabilności kraju jest Bractwo Muzułmańskie. Obawiają się też, że dżihadyści zinterpretują rezolucję PE jako zielone światło dla kontynuacji działań mających na celu obalenie rządu Sisiego i powrót Bractwa do

władzy. Nie ma wątpliwości, że z rezolucji cieszą się wrogowie Egiptu. Nie wróży to dobrze przyszłej wojnie z terroryzmem.

Autorstwo: Khaled Abu Toameh

Tłumaczenie: Bohun

Źródło oryginalne: GatestoneInstitute.org

Źródło polskie: Euroislam.pl

0 autorze

Urodzony w 1963 r. w Tulkarem na Zachodnim Brzegu, palestyński dziennikarz, któremu wielokrotnie grożono śmiercią. Publikował między innymi w „The Jerusalem Post”, „Wall Street Journal”, „Sunday Times”, „U.S. News&World Report” i palestyńskim dzienniku „Al-Fajr”. Od 1989 roku jest współpracownikiem i konsultantem NBC News.